

Historyk z IPN „ukarany” za obrażanie oponentów

13 kwietnia 2018

Historyk z gdańskiego oddziału IPN, znanego m.in. ze zwalczania pamięci o antyfaszystowskich ochotnikach na wojnie domowej w Hiszpanii, nie został szczególnie surowo ukarany za obrażanie mieszkańców wsi Czarne, niechętnych budowie pomnika „żołnierzy wyklętych”. Skończyło się na naganie.

„Popis” Piotra Szubarczyka na spotkaniu w domu kultury w Czarnem wywołuje niesmak i konsternację. Przypomnijmy, że historyk przybył do miejscowości, by przekonać mieszkańców do idei budowy pomnika „żołnierzy wyklętych”, o czym mieli oni zdecydować w referendum. Okazało się, że nie będzie to proste – zamiast powtarzać slogany prawicowej propagandy, z sali zadawano mu pytania m.in. o zbrodnie niektórych oddziałów antykomunistycznego podziemia przeciwko mniejszościom narodowym. Szubarczyk nie zdzierżył – zaczął pokrzykiwać na słuchaczy i uczestników dyskusji, zarzucał jednemu z nich, że „łże jak pies”, zaintonował radziecką pieśń wojenną, co w jego rozumieniu miało być wyjątkowo obraźliwe, a po referendum, w którym idea budowy pomnika przepadła, podsumował całą sytuację na Facebooku. Użytkowników portalu społecznościowego poinformował, iż w Czarnem spotkał „sowieckich agentów” i „tchórzliwe kanalie”, którym postanowił zadedykować słowa „Jebał was pies!”.

Sprawę nagłośnił Ośrodek Monitorowania Zachowań Rasistowskich i Ksenofobicznych, toteż gdański IPN nie mógł pozostawić jej bez komentarza, chociaż, jak trafnie zauważył nasz felietonista Piotr Szumlewicz, Daniel Szubarczyk po prostu konsekwentnie realizował linię polityczną instytutu, polegającą m.in. na ślepym bronieniu „wyklętych”. Jak można było się domyślić – historyk nie straci zajęcia. W opublikowanym oświadczeniu czytamy, że postanowiono poprzestać

na karze pisemnej nagany, gdyż w ocenie całej sytuacji uwzględniono „długoletnią pracę w Instytucie oraz fakt, że do osiągnięcia wieku emerytalnego został pracownikowi jedynie rok, a także wyrażenie żalu”. Szubarczyk poniesie także finansowe konsekwencje swojego zachowania. A jednak nazwanie takiej reakcji „surowymi konsekwencjami” brzmi cokolwiek na wyrost.

Wypada w tym miejscu odnotować, że „wyrażenie żalu” w wykonaniu Szubarczyka również wygląda „interesująco”. Mężczyzna na swoim facebookowym profilu wprawdzie przyznał, iż urzędnikowi państwowemu nie przystoi podobne zachowanie, jednak zarzeka się również, że intencje miał szlachetne, patriotyczne. W szczególności uznał za stosowne podkreślić, iż bronił pamięci o majorze „Łupaszce”, który został szczególnie ostro zaatakowany. Szkoda, że zapomniał o tym, że w 2015 r. sam IPN wydał monografię, w której napad „Łupaszki” na wieś Dubinki uznany został za zbrodnię wojenną.

Autorstwo: MKF

Źródło: Strajk.eu